

# Gazeta Polkowicka



2 IX 1994, nr 15 (71), rok V

DWUTYGODNIK

cena: 4000 zł

**Witaj szkoło!**



## **W numerze między innymi:**

Magazyn miedziowy (s. 2), Techniczna infrastruktura gminy (s.3),  
Poznajemy radnych (s.4), Ile dzieci i młodzieży wyjechało na wakacje? (s.5),  
Nowa szkoła w Polkowicach (s.6), Zmiana ustawy o zaopatrzeniu  
emerytalnym górników (s.9), Porady kosmetyczki (s.10),  
Historia Polkowic (s.11), Strona młodzieżowa (s.12), Sport (s.13)



## Magazyn miedziowy

30 lat temu powstał „Legmet” stanowiący zaplecze remontowe dla kopalni zagłębia miedziowego. Następnym krokiem było rozpoczęcie produkcji maszyn i urządzeń. Na przełomie lat 70. i 80. wdrażano tu produkcję hamulców do ciężkich maszyn budowlanych na licencji amerykańskiej. W kolejnych latach legnicka firma funkcjonowała przede wszystkim jako dostawca sprzętu i usług dla przemysłu miedziowego. Dziś „Legmet” dostarcza na rzecz kopalni i zakładów KGHM Polska Miedź SA ponad 60 procent swojej produkcji. Pozostają część lokuje w kraju i za granicą.

Wszystkim „legmetowcom” życzymy sukcesów na przestrzeni kolejnych 30 lat.

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń mają bardzo długą tradycję, sięgającą XIX wieku. Po wprowadzeniu w życie sejmowej uchwały o działalności ubezpieczeniowej w KGHM Polska Miedź SA postanowiono utworzyć Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych „Cuprum”. Jego założycielami zostali „Polska Miedź”, lubińskie Przedsiębiorstwo Robót Górniczych i legnicka Fabryka Przewodów Nawojowych „Elpena”.

— TUV „Cuprum” jako niekomercyjna instytucja ubezpieczeniowa, dla klienta oznacza, że po wypłaceniu odszkodowań i pokryciu kosztów administracyjnych, zwrot nadwyżki ewentualnie zaliczany jest na konto składki następnego roku. — twierdzi prezes TUV Halina Grażewska, która nie wyklucza, że za kilka lat w firmie tej będą mogli ubezpieczać się wszyscy chętni.

Pod koniec lipca załoga ZG „Rudna” po raz trzeci wzięła udział w referendum wypowiedziawszy się w sprawie Zakładowej Umowy Zbiorowej. Tym razem większość, (55,3 procent załogi) opowiedziała się za wprowadzeniem ZUZ w życie. Tym samym wszystkie zakłady „Polskiej Miedzi” przyjęły nowe rozwiązania płacowo-socjalne.

Zdaniem rzecznika prasowego KGHM Jerzego Pietraszka drugie i trzecie referendum zostało przeprowadzone z inicjatywy związków zawodowych.

Uprawnionych do głosowania było 6.912 pracowników. Frekwencja wyniosła 78,8 procent.

Obserwatorzy londyńskiej Giełdy Metali zauważyli pod koniec lipca lekki wstrząs cenowy miedzi. 26 lipca za tonę tego metalu płacono 2509 USD, a następnego dnia już o 100 dolarów mniej. Główną przyczyną tego zjawiska była gwałtowna sprzedaż miedzi przez fundusze inwestycyjne. We względnej prognozie gospodarczej w sierpniu nie przewidywano spadku cen miedzi. 1 sierpnia za tonę miedzi płacono 2433 USD.

Sierpniowe upały dawały się we znaki także górnikom. Od początku sierpnia na niektó-

rych odcinkach kopalni „Polskiej Miedzi” obowiązywał skrócony czas pracy o jedną godzinę. Zgodnie z przepisami bezpieczeństwa i higieny pracy, jeśli temperatura na dole kopalni przekracza 28 stopni, czas pracy powinien być ograniczony.

— Skrócony czas pracy nie wpłynie w istotny sposób na wydobywanie, które odbywa się według harmonogramu — powiedział Jerzy Pietraszek, rzecznik prasowy KGHM Polska Miedź SA.

W pełni doceniając skalę bezinteresownego wysiłku włożonego w to przedsięwzięcie, zdaję sobie sprawę z ogromu wzruszeń i przeżyć, jakimi tak hojnie obdarzyliście tamtejszych Polaków — stwierdził prof. Andrzej Stelmachowski, prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w liście skierowanym na ręce prezesa Górniczego Chóru Męskiego Piotra Strzeleckiego.

Z dziennikarskiego obowiązku dodajmy, że od 30 kwietnia do 8 maja br. „Lubiński” chór występował z cyklem koncertów na Litwie, Łotwie i Białorusi.

Kłopoty płacowe nie omijają górników, choć cena miedzi na rynkach światowych trzyma się wysoko, przynosząc nadszyczenie dobre wyniki finansowe „Polskiej Miedzi”.

Po trzech latach oczekiwań na realizację danej obietnicy, dziś górnicy domagają się umorzenia spłaty pożyczek z zakładowego funduszu mieszkaniowego. Tymczasem trwa wymiana korespondencji pomiędzy organizacjami związkowymi a Zarządem KGHM Polska Miedź SA. Związkowcy domagają się podjęcia ostatecznej decyzji.

Fundacja na Rzecz Dzieci Zagłębia Miedziowego rozpoczęła kolejną akcję. Będzie to sprawdzanie poziomu metali ciężkich we krwi kobiet ciężarnych i noworodków. Dzieci badaniami objęte będą od narodzin do wieku dojrzałego.

Kobiety w ciąży mogą poddawać się bezpłatnym badaniom w każdą środę w siedzibie Fundacji — w Szpitalu Wojewódzkim, ul. Iwaskiewicza 5, pokój nr 64.

Kilka dni temu w Urzędzie Wojewódzkim doszło do rozmowy pomiędzy nowo wybranym przewodniczącym Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź SA Ireneuszem Nawrockim a wojewodą legnickim Ryszardem Maraszkiem. Rozmawiano o sprawach związanych z restrukturyzacją województwa legnickiego.

— Programy rozwoju KGHM cechuje bardzo dynamiczne podejście zarówno do problemów samego Kombinatów i regionu — stwierdził Ireneusz Nawrocki. — Obecnie istnieje znakiemita płaszczyzna do przedyskutowania tych spraw.

Wojewoda Ryszard Maraszek oczekuje większego zaangażowania KGHM Polska Miedź SA w sprawy regionu.

Sekcja Regionalna NSZZ Solidarność Hutniczo-Przetwórcza Miedzi przy KGHM Polska Miedź SA wyraża swoje niezadowolenie z przebiegu rozmów na temat podwyżek płac. W przesłanym do Zarządu „Polskiej Miedzi” oświadczeniu z 3 sierpnia między innymi czytamy:

„...Wobec dotychczas przedstawionych przez Zarząd KGHM działań Rada Sekcji wyraża stanowczy protest i jednocześnie oświadcza, że polityka płacowa Zarządu nie spełnia oczekiwań dobrze pracujących załóg KGHM, o czym świadczą dobre wyniki ekonomiczno-produkcyjne (...) Ostateczne spotkanie medialne odbędzie się 5 sierpnia i Rada Sekcji w związku z tym oczekuje przedstawienia przez Zarząd KGHM konkretnych propozycji podwyższenia wynagrodzeń od 1 sierpnia br.”

Instalacja do odsiarczania gazów „Solinox” zamontowana w Hucie Miedzi „Legnica” kosztowała prawie pół biliona złotych. Jest to jedna z największych w kraju, a już na pewno największa w KGHM SA inwestycja proekologiczna. „Solinox”, będący prawdopodobnie jedną z najnowocześniejszych na świecie technologii, został wybudowany przez niemiecką firmę Linde. Jego sprawność obliczono na 99,9 procent, co miało zmniejszyć emisję gazów poniżej norm obowiązujących w krajach EWG.

Kilka tygodni temu wyłączono z eksploatacji węzeł, ponieważ w gazach pojawiły się znaczne ilości związku chloru i fluoru, które w konsekwencji mogłyby zniszczyć całą instalację. Zdaniem Włodzimierza Bobika, dyrektora ds. technicznych HM „Legnica” przywrócenie pełnej sprawności urządzeń nastąpi na początku października br. Prace te mają pochłonąć dodatkowo 15 mld zł.

Wojewoda legnicki Ryszard Maraszek zaprosił do złożenia wizyty w naszym województwie ambasadora Japonii. Zważywszy, że kraj ten należy do centrum światowego przemysłu miedziowego, możliwe jest, że nastąpi nawiązanie współpracy naszego regionu z jedną z japońskich prefektur.

Zdaniem wtajemniczonych średnie wynagrodzenie w KGHM Polska Miedź SA za pierwsze półrocze bieżącego roku, w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, wzrosło o ponad 47 procent i wynosi aktualnie 9.843.209 złotych. Dla porównania dodajmy, że w sektorze przedsiębiorstw krajowych średnie wynagrodzenie za pierwsze sześć miesięcy wyniosło 5.195.000 złotych.

Ludwik Kaziów, jeden z działaczy ZZPPM, podczas legnickiej wizyty ministra Leszka Millera skrytykował rząd za pomysł cenowej rewaloryzacji rent i emerytur, opieszale zwalczanie afer oraz ustawę czynszową i planowanie zmian w zasiłkach rodzinnych.

Podczas jednego z ostatnich spotkań prezes „Polskiej Miedzi” zapewnił szefów ZZPPM, że najpóźniej od 1 września przekazane zostaną dodatkowe pieniądze na dodatkowe wynagrodzenia.

Deklaracja podjęta została w związku z wdrażaniem Zakładowej Umowy Zbiorowej.

Trwają w tej sprawie negocjacje, ponieważ ZZPPM zależy, aby środki te uruchomione zostały od 1 sierpnia br.

Zebrał i opracował:  
Andrzej Lech



## Z prac Zarządu

### Rolnicza debata



Fot. A. Lech

Mniej więcej miesiąc po przeprowadzonej lustracji wsi odbyło się poszerzone posiedzenie Zarządu Gminy, które w całości było poświęcone najważniejszemu problemowi tej części gminy. Prowadzący posiedzenie burmistrz **Emilian Stańczyszyn** z zegarmistrzowską dokładnością realizował nakreślony wcześniej plan skupiając uwagę przede wszystkim na technicznej infrastrukturze, która, jak stwierdził, jest obecnie najważniejszą sprawą wsi.

Do omówienia tego problemu zaproszono radnych **Jana Hanulę**, **Aleksandra Szopę**, **Marianą Klarzyńskiego** i **Michała Jurczyka** oraz **Janinę Jaros** (kier. Wydz. Gospodarki Komunalnej i Nadzoru), **Wandę Sławińską** (Biuro Inżynierii), **Janinę Samborską-Sucho-dolską** (kier. Wydz. Rolnictwa) i **Jana Bytniewskiego** (prezesa Fundacji Rolnej „Płon”). Jeśli dodamy członków Zarządu w osobach **Marii Kowalczyk**, **Marka Traczyka** i **Kazimierza Korbasa**, można powiedzieć, że nad problemami wsi dyskutowała reprezentatywna grupa jej przedstawicieli.

Zdecydowanie do najpilniejszych spraw do załatwienia w najbliższym czasie należą drogi, kanalizacja, gazyfikacja, parki, place zabaw dla dzieci, stawy, oświetlenie, melioracja, świetlice i rekultywacja terenów.

Jak zatem przedstawia się stan niektórych elementów technicznej infrastruktury polkowskiej gminy?

#### Drogi

Zarząd zdając sobie sprawę, że większość dróg kwalifikuje się do remontu, zlecił pracownikom Biura Inżynierii w terminie do końca września br. przygotowanie koncepcji budowy dróg w Sobinie, Zukowie, Dąbrowie i w Żelaznym Moście w kierunku Małych Rynarcich. Projekt koncepcji przedstawiony zostanie komisji rozwoju wsi w celu zaopiniowania.

#### Kanalizacja

Mimo zakończonej inwestycji we wsi Sobin i Jędrzychów okazało się, że nie wszystkie domostwa zostały wpięte do ogólnej sieci kanalizacyjnej. Głównym powodem był brak pieniędzy ich właścicieli. W tej sytuacji Zarząd zobowiązał Biuro Inżynierii do przeanalizowania możliwości sfinalizowania tej inwestycji.

W przypadku pozostałych wsi zaproponowano, aby wsie Komorniki, Trzebcz i Żuków objąć jednym systemem oczyszczania budując wspólną oczyszczalnię między Komorniki-

kami a Żukowem. Żelazny Most, Pieszkowice i Małe Rynarcice będą miały wspólną kanalizację, natomiast ścieki skierowane zostaną do oczyszczalni w Rynarcicach. Zaproponowano również budowę wspólnej kanalizacji dla Dąbrowy i Tarnówka. Inwestycja ta uzależniona jest jednak od decyzji o przyszłości Tarnówka.

Najbardziej skomplikowaną sytuację ma Biedrzychów, któremu ze względu na małą ilość gospodarstw zaproponowano zastosowanie indywidualnych oczyszczalni domowych.

#### Gazyfikacja

Jest kolejnym tematem, który wzbudził wiele kontrowersji. Na szczęście wszystko zostało wyjaśnione, bowiem jak stwierdził burmistrz **Emilian Stańczyszyn**: — ... wstrzymane zostały wszystkie prace w „Agromet” — Poznań dotyczące gazyfikacji wsi gazem propan-butan... Jednocześnie burmistrz poinformował, że sprawą gazyfikacji wsi polkowskiej gminy zajmie się DOZG WROCŁAW. Jej koncepcję opracuje wrocławski Gazoprojekt w terminie do końca bieżącego roku.

#### Place zabaw dla dzieci

Miejsca, na których zlokalizowane będą place zabaw, zaproponowali obecni na posiedzeniu Zarządu przedstawiciele wsi. Zarząd zobowiązał kierownika Wydziału Gospodarki Przestrzennej do powołania zespołu, który wspólnie z mieszkańcami poszczególnych wsi omówi lokalizację placów, ustali harmonogram robót i zatwierdzi projekty przyszłych ogródków jordanowskich.

Podobna sytuacja jest z parkami gminnymi, co do wyremontowania których Zarząd podjął stosowne zobowiązanie.

W przypadku stawów burmistrz zaproponował, aby zostały zagospodarowane przez gminę, a następnie wydzielone mieszkańcom wsi do ich użytku i utrzymania.

#### Oświetlenie

Należy również do technicznej infrastruktury wsi i jest, równie co pozostałe, ważną inwestycją, co do której Zarząd Gminy zaproponował odrębną debatę.

#### Melioracja

Wymaga w gminie dużych nakładów finansowych i pracy. Zarząd Gminy zobowiązał **Marka Kasperskiego** (meliorant Urzędu) do zorganizowania zespołu ludzi celem rozpoznania potrzeb melioracyjnych na gminnych gruntach. Przede wszystkim realizacja tego zadania wymaga gruntownej inwentaryzacji wszystkich urządzeń melioracyjnych.

#### Świetlice

Po zapoznaniu się ze stanem faktycznym świetlic w poszczególnych sołectwach Zarząd zobowiązał Biuro Inżynierii do przeprowadzenia inwentaryzacji świetlic gminnych oraz wykonania remontów we wsi Komorniki, Sucha Góra i Dąbrowa.

#### Rekultywacja

W tej sprawie Zarząd Gminy zobowiązał Wydział Rolnictwa, aby w terminie do końca września br. dokonał przeglądu terenów wymagających rekultywacji, szczególnie po wykonanych wcześniej inwestycjach wiejskich.

Poza omówionymi sprawami Zarząd Gminy zobowiązał Wydział Rolnictwa do zorganizowania spotkania z grupą radnych wiejskich w celu zaopiniowania sposobu realizacji założeń „Koncepcji rozwoju rolnictwa w gminie Polkowice” w bieżącym roku.

P.S.

„...Zarząd Gminy postanowił odstąpić od organizacji dożynek gminnych z uwagi na niskie urodzaje spowodowane suszą...”

Andrzej Lech

(ale)

## Polkowskie kalejdoskop

Policealne Studium Administracji Publicznej działające przy Zespole Szkół w Polkowicach rozpocznie od listopada bieżącego roku realizację programu wspierającego reformę edukacji pod nazwą TESSA. Będzie to kształcenie i szkolenie w dziedzinach o znaczeniu strategicznym. Kierownikiem „Nowej Szkoły” została Elżbieta Grabowska.

♦ ♦ ♦

— *Infrastruktura techniczna jest w chwili obecnej najważniejszą sprawą wsi* — powiedział burmistrz **Emilian Stańczyszyn** podczas ostatniego posiedzenia Zarządu Gminy poświęconego problemom wsi.

♦ ♦ ♦

Już niebawem na terenie polkowskiej Starówki ruszy wytwórnia makaronów i artykułów pochodnych włoskiej firmy La Monferrina.

♦ ♦ ♦

Ponad 500 tegorocznych absolwentów polkowskich podstawówek postanowiło kontynuować naukę. Połowa z nich dalszą edukację będzie pobierała w miejscowych szkołach średnich.

♦ ♦ ♦

LPB-Polkowice powstało z potrzeby zaktywizowania miejscowego rynku inwestycyjnego. W tym roku przedsiębiorstwo to obchodzi pierwszą rocznicę swego istnienia.

♦ ♦ ♦

Około 60 dzieci z najuboższych rodzin wiejskich wypoczywało w czasie tegorocznych wakacji w Kamiannej. Wypoczynek sfinansowała Fundacja Rolna „Płon” przeznaczając na ten cel 250 mln złotych.

♦ ♦ ♦

37-letni właściciel Przedsiębiorstwa Sprzętowo-Transportowego „Hydro-Trans” - Henryk Gawrzał - został niedawno wybrany szefem rady Lubńskiego Regionalnego Klubu Biznesu. Od pewnego czasu jest on również prezesem polkowskiego oddziału Izby Przemysłowo-Handlowej.

♦ ♦ ♦

Najmłodszy mieszkańcy Jędrzychowa ponad 40 lat czekali na nową i własną szkołę podstawową. Wszystko wskazuje, że uroczyste jej otwarcie nastąpi już we wrześniu przyszłego roku.

♦ ♦ ♦

— *Gmina mająca możliwości tworzenia frontu robót powinna zobowiązać bezrobotnego do częściowego odpracowania zasiłku. Osobiście jestem przeciwny rozdawaniu pieniędzy za darmo, bowiem jest to demoralizujące.* — powiedział Leszek Miller, minister pracy i polityki społecznej podczas wizyty w województwie legnickim.

# Poznajmy swoich radnych

## Grzegorz Kowalski

Najważniejsza jest dla niego rodzina, choć sprawom zawodowym poświęca sporo czasu. Od najmłodszych lat nie mógł pogodzić się z tokiem załatwiania spraw związanych z ochroną środowiska.



Fot. A. Lech

Mając trzy lata przyjechał wraz z rodzicami do Polkowic, gdzie od 25 lat mieszka, żyje i pracuje.

Uzyskując specjalizację zaopatrzenia w wodę, unieszkodliwiania ścieków i odpadów na Wydziale Budownictwa Inżynierii Środowiska w zielonogórskiej WSI trafił na wolny etat do polkowickiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej. Los mu sprzyjał.

Istniejące od dwóch lat miejskie wysypisko odpadów komunalnych eksploatowane było niezgodnie z przyjętymi zasadami. Brakowało fachowca.

Dziś **GRZEGORZ KOWALSKI** jest kierownikiem Zakładu Oczyszczania Miasta, gdzie częściowo realizuje swoje życiowe plany.

— *Już na studiach zastanawiałem się nad tokiem załatwiania spraw związanych z ochroną środowiska. Słyszałem szczytne hasła i nic poza nimi. Nawet jeśli były pieniądze, brakowało konkretnych decyzji pozwalających stworzyć zdrowy otaczający nas świat. Sądziłem, że tu na miejscu uda mi się stworzyć to, o czym zawsze marzyłem.*

Pierwszym pozytywnym symptomem były pojemniki na śmiecie. Dzięki nim mieszkańcy zaczęli samoczynnie segregować miejskie odpadki. Mimo znakomitego pomysłu brakowało dalszego logicznego działania pozwalającego na stworzenie odpowiednich warunków do magazynowania tych odpadów.

Zawsze był niespokojnym „duchem” i chciał załatwić kilka spraw na raz. Podobnie jak wszyscy urodzeni pod znakiem Bliźniąt. Ten fakt świadczy jednak, że w gminie jest wiele do zrobienia. Potrzebne są do tego pieniądze i mądre decyzje.

Jako delegat na Wojewódzki Sejmik Samorządowy ma często okazję do spotkań z kolegami z innych gmin, którzy, co często podkreślają w kuluarowych rozmowach, w swoich gminach już stworzyli odpowiednie warunki, mądrze wydając pieniądze.

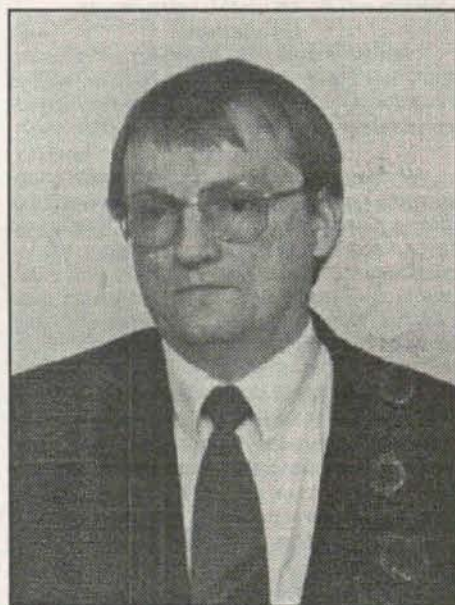
— *Potrzebne są skonsolidowane działania Zakładów Górniczych, od których podatki trafiają na ochronę środowiska, i gminy, która będzie je wydawać. Przede wszystkim jednak chodzi o to, aby obydwu stronom zależało rzeczywiście na uzdrowieniu naszego środowiska.*

Grzegorz Kowalski przyznaje, że jest liberalnym małżonkiem. Żona Edyta zajmuje się wychowywaniem dwóch córek: 3-letniej Magdaleny i 2-letniej Joanny-Kingi. On sam lubi motoryzację, natomiast każdą wolną chwilę poświęca przede wszystkim rodzinie.

## Mirosław Biliński

Mój rozmówca wywodzi się spod znaku Wodnika. W czasie panowania tego znaku w Chalcei rozpoczynała się właśnie pora deszczowa, stąd też najstarszym symbolem znaku Wodnika była atmosfera, czyli naczynie z wodą.

Urodzeni pod wpływem tego znaku są inteligentni, uczuciowi, towarzyscy i zrównoważeni. Największe sukcesy zawodowe mieli osiągać ludzie związani z prawem i działalnością społeczną.



Po ukończeniu Politechniki Wrocławskiej **MIROSLAW BILIŃSKI** zjawiał się w Polkowicach. Było to w 1985 roku.

Kariere zawodową rozpoczął w kopalni „Polkowice” jako stażysta, przechodząc wszystkie szczeble górniczej „drabiny”. Obecnie jest dyrektorem technicznym tej kopalni.

— *Kandydowałem z okręgu, na terenie którego znajdują się byłe hotele pracownicze, będące nie tak dawno w gestii naszej kopalni. Z racji zajmowanego stanowiska znam wszystkie problemy mieszkańców, ponieważ próbowałem*

*je załatwiać na bieżąco. Teraz, kiedy budynki hotelowe zostały przekazane polkowickiej spółdzielni, moje możliwości zostały nieco ograniczone. Jako radny chciałbym doprowadzić do sytuacji, aby osiedla hoteli przy Legnickiej i Hubala niczym nie różniły się od pozostałych osiedli naszego miasta.*

Mirosław Biliński podjął decyzję kandydowania na radnego za namową jego bliższych i dalszych sąsiadów, zdając sobie sprawę, że praca społeczna pochłaniać będzie, mimo obowiązków zawodowych, większość wolnego czasu.

Ma tę świadomość także jego małżonka, wiedząc, że na jej barkach w głównej mierze spoczywać będzie większość obowiązków domowych, w tym wychowawczych nad dwiema córkami.

Mirosław Biliński niewiele mówi o sobie, swojej pracy, jak i o tym, co zamierza robić. Co do jednego jest pewien. Podstawowym zamierzeniem, jaki chciałbym osiągnąć w tej kadencji, to poprawa standardu życia mieszkańców osiedli hotelowych. Jego zdaniem, mieszkający tam ludzie w dużej mierze wypracowują budżet miasta i choćby dlatego należy im się życie podobne do tego, którym cieszą się mieszkańcy pozostałych osiedli naszego miasta. Poza tym jest zdania, że:

— *...Pieniądze z budżetu miejskiego powinny być mądrze wydawane. Wówczas miasto i gmina nie powinna borykać się z problemami, o których głośno jest w każdym zakątku naszego kraju. Jeśli nawet wystąpiłyby jakiegokolwiek kłopoty dnia codziennego, jestem przekonany, że władze poradzą sobie z nimi. Poprzednicy zrobili wiele. Sądzę więc, że ich dzieło należałoby kontynuować. W tym względzie jestem optymistą...*

W składzie nowej Rady Mirosław Biliński chciałby pracować w Komisji Rewizyjnej.

Andrzej Lech

## PODZIĘKOWANIA:

Dziękujemy ks. Marianowi Kopko i wszystkim uczestnikom pielgrzymki za pozdrowienia przysłane z trasy pieszej pielgrzymki legnickiej.

Redakcja



Serdeczne podziękowania księdzu prałatowi oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w przygotowaniach i pogrzebie Antoniego Józefa Kazimierowicza składa

żona z rodziną



Serdeczne podziękowania dla Fundacji Rolnej „Plon” składają dzieci z gminy Polkowice przebywające na kolonii letniej w Tyliczu koło Krynicy Górskiej.

# Absolwenci

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Dla sporej grupy polkowskiej młodzieży 1 września oznacza rozpoczęcie nowego etapu edukacji, rozpoczęcie nauki w szkołach ponadpodstawowych. Jest to dla każdego młodego człowieka ważny moment z wielu powodów. Jednym z nich jest to, że nowa szkoła, nowe środowisko oznacza często zmianę pewnych przyzwyczajeń, potrzebę adaptacji w nowym, nieznanym środowisku uczniów i nauczycieli, ale i także kolejny etap na drodze do dorosłego życia.

Przy wyborze szkoły średniej uczniowie, a także ich rodzice kierują się wieloma względami: zdolnościami, możliwościami, obecnie także ekonomicznymi, a niejednokrotnie własnymi aspiracjami i wyobrażeniami co do przyszłości.

Czy podjęta decyzja w sprawie kierunku dalszej edukacji była słuszna, okaże się w

przyszłości. Teraz najważniejsze jest, aby pokonać pierwsze obawy i już niebawem stwierdzić, że w nowej szkole jest zupełnie podobnie jak w poprzedniej, a więc wszelkie psychologiczne bariery można odstawić do kąta.

Dokąd więc skierowali swoje kroki absolwenci szkół podstawowych naszego miasta i gminy? Różnie to wygląda w poszczególnych szkołach, choć w takim zestawieniu można doszukać się pewnych wspólnych cech. Ich uzasadnienia należy szukać we wcześniej wspomnianych uwarunkowaniach.

Oto dane, jakie udało nam się uzyskać przed zamknięciem numeru.

Wśród absolwentów Szkoły Podstawowej nr 4, na ogólną liczbę 156 uczniów opuszczających szkołę największą popularnością cieszyło się liceum ekonomiczne (35 osób) i liceum ogólnokształcące (27 osób). Wśród byłych uczniów „dwójki” najbardziej popularna była Zasadnicza Szkoła Zawodowa (47) i liceum ogólnokształcące (16), ekonomiczne (13).

Podobnego wyboru dalszego kierunku

kształcenia dokonywali absolwenci szkół na terenach wiejskich. Ze Szkoły Podstawowej w Jędrzychowie 6 osób wybrało się do liceum ogólnokształcącego, pozostali wybrali Zasadniczą Szkołę Górniczą i Zasadniczą Szkołę Zawodową. Nieco inaczej potoczy się losy edukacyjne uczniów ze szkoły w Suchej Górnej. Tam preferowano szkoły zasadnicze, ale także troje dzieci uczyć się będzie w liceach i Technikum Mechanicznym.

Mimo że Polkowice dysponują nie najgorszą bazą dydaktyczną, spora liczba tegorocznych absolwentów szkół podstawowych będzie kontynuowała naukę poza granicami naszego miasta. Oznacza to, że zainteresowania uczniów są szersze niż możliwości polkowskiej oświaty. Dokładne zanalizowanie kierunków kształcenia ponadpodstawowego i wyborów jakich dokonali tegoroczni absolwenci mogą być dobrym materiałem dla tych, którzy w przyszłości decydować będą o kierunkach rozwoju naszego miasta, a w tym i oświaty.

Jan Szerszanowicz

*Mimo możliwości organizacyjnych, finansowych i pogodowych można uznać, że tegoroczna akcja letnia w Polkowicach wypadła blado.*

*W jednej z najbogatszych gmin w Polsce wakacje zorganizowano dla 448 dzieci i młodzieży.*



Fot. A. Lech

Nie można powiedzieć, aby instytucje zajmujące się organizacją wycieczek dla dzieci i młodzieży podczas tegorocznego lata były zbyt przepracowane.

Przez cały czas trwania wakacji dopisywała słoneczna pogoda, co pozwoliło najmłodszym mieszkańcom Polkowic na organizację wycieczek na własną rękę. Tych, którzy mimo wszystko, skorzystali z proponowanych ofert, było niewiele.

Dane jakimi dysponowałem przed oddaniem materiału do druku, nie napawają optymizmem, choć nie brakowało w nich optymistycznych akcentów.

Z całą pewnością można stwierdzić, że na wysokości zadania stanęła Fundacja Rolna „Płon”, która zorganizowała przy współudziale Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej wycieczki dla 60 dzieci wiejskich z najuboższych rodzin, przeznaczając na ten cel 250 mln złotych.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej pośredniczył w wielu przedsięwzięciach organizacyjnych wspierając finansowo

różnego typu imprezy wakacyjne.

W tym roku po raz pierwszy MOPS, zobligowany przez sporą grupę rodziców, zorganizował dla najmłodszych dzieci z gminy „wczasy w rodzinie” polegające na sfinansowaniu wyjazdu wakacyjnego np. do dziadków. Z tej formy wycieczki skorzystało 54 dzieci.

Komenda Hufca ZHP, wspólnie z dyrekcją szkół polkowskich oraz szkoła w Suchej Górnej zabezpieczyła wycieczkę dla 194 uczniów, w tym także harcerzy, na różnego rodzaju obozach i koloniach.

Ośrodek Sportu i Rekreacji tradycyjnym zwyczajem zaproponował najmłodszym mieszkańcom czynny wycieczek poprzez udział w imprezach sportowych. Nie było ich zbyt wiele, choć ilość uczestników, zdawałoby się sugerować, że mogło być ich dużo więcej. Impreza piłkarska o nazwie Mini Mundial zgromadziła 20 drużyn pięcioletniaków, które przez blisko trzy tygodnie rywalizowały ze sobą. Zdecydowanie brylowały tu zespoły „Kamerunu”, „Italii”, „Brazylia” i „Argentyny”.

Organizatorzy, widząc spore zaintereso-

wanie piłką nożną również dzieci wiejskich, postanowili zorganizować „Wiejską szkołę piłkarską”. Impreza, zbliżona do zajęć treningowych zawodowych drużyn, przeprowadzona została w okresie od 26 czerwca do 17 sierpnia na boisku w Moskorzynie. Zgromadziła 42 uczestników z ośmiu wiosek z naszej gminy w wieku od 7-19 lat i cieszyła się sporym powodzeniem. Najbardziej zaangażowani w treningach otrzymali nagrody niespodzianki. Zapomniano niestety, że wśród młodych mieszkańców wsi prócz chłopców są także dziewczęta.

O jednych i drugich nie zapomnieli natomiast Dom Kultury „Impresja” przygotowując bogaty program imprez. Bogaty, wcale nie oznaczał atrakcyjny, co udowodniła ilość dzieci uczestniczących w poszczególnych imprezach.

Dla przykładu podajmy, że z całonocnych wycieczek nad jezioro, za jedyne 50 tysięcy złotych, korzystało przeciętnie od 6-15 dzieci. Podobnej wielkości zainteresowaniem cieszyły się zajęcia plastyczne, praktyczno-techniczne i zabawy parateatralne.

Nieco mniej, bo tylko trzy osoby skorzystały z propozycji pieszej „wyprawy po złote runo”. Można więc przypuszczać, że jedynie dzieci pamiętały o zakazie wstępu do lasów.

Rzeczywistym zainteresowaniem cieszyły się natomiast spektakle teatralne, przy czym rekordową widownię miała „Parada klaunów”, którą obejrzało 500, a „Pineskologię, czyli szaleństwo klauna” 300 najmłodszych miłośników teatru.

Sądzę, że należałoby mocno zrewidować dotychczasowe scenariusze wakacyjnego wycieczek i wyciągnąć odpowiednie wnioski. Bowiem jeśli „Bal pożegnalny z 1001 konkursami na pociechę” zainteresował jedynie 50 młodych Polkowiczank, to co w tym jest. Warto więc już dziś pomyśleć o „Akcji Lato '95”, aby młodym, coraz bardziej ambitnym i wymagającym mieszkańcom naszego miasta zaproponować równie ambitny program. I to dotyczy wszystkich organizatorów sportu, rekreacji, kultury i wycieczek w stosunku nie tylko do młodych mieszkańców. I naprawdę, bez urazy!

Andrzej Lech

*Program pod nazwą TESSA (Training and Education in Strategically Significant Areas, innymi słowy kształcenie i szkolenie w dziedzinach o znaczeniu strategicznym) ma wspierać prowadzoną przez Ministerstwo Edukacji Narodowej restrukturyzację kształcenia i szkolenia w ramach dostosowywania polskiego systemu edukacji do wymogów gospodarki rynkowej i standardów europejskich.*

## Polkowicka edukacja europejska

Polkowicki Zespół Szkół zawsze miał ogromne ambicje stać się placówką oświatową o standardzie europejskim.

W 1993 roku w Urzędzie Rady Ministrów i Ministerstwie Edukacji Narodowej zrodził się nowy program wdrożeniowy technika administracji publicznej, co do realizacji którego wcześniej dyrekcja Zespołu Szkół z jej dyrektorem Włodzimierzem Olszewskim złożyła w legnickim kuratorium swój akces.

Znając możliwości tej placówki, zmierzającej do europejskiego poziomu, Ministerstwo Edukacji Narodowej wraz z Departamentem Współpracy z Zagranicą rzuciło szkole nowe wyzwanie.

Policealne Studium Administracji Publicznej, powstałe przy polkowickim Zespole Szkół, od początku miało wszelkie atuty, aby program ministerialny realizować od początku do końca. Posiadało odpowiednią bazę, kadre, możliwości i szerokie kontakty.

— Wiemy już, że na realizację programu TESSA przeznaczono 4 mln ECU — stwierdził dyrektor Włodzimierz Olszewski. — Finansowany jest z funduszu bezzwrotnej pomocy Komisji Wspólnot Europejskich PHARE. Ma on wspierać, prowadzoną przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, restrukturyzację kształcenia i szkolenia na poziomie od policealnego do podyplomowego w ramach dostosowania polskiego systemu edukacji do wymogów gospodarki rynkowej i standardów europejskich. Określone zostały strategiczne dziedziny do zarządzania, administracji publicznej, studiów europejskich w zakresie prawa i ekonomii, ochrony środowiska i języków obcych.

Polkowicki Zespół Szkół przybliżył się do tych dziedzin poprzez wcześniejsze prowadzenie działalności w zakresie administracji publicznej.

Po wielu konsultacjach nad propozycjami kursów kierownictwo szkoły zdecydowało się na półroczny kurs pod nazwą „Nowoczesny pracownik administracji”.

— Wychodząc naprzeciw wcześniejszym pytaniom i zapotrzebowaniu mieszkańców naszej i ościennych gmin zdecydowaliśmy się na ten właśnie kurs, ponieważ nadawałby on tytuł technika administracji publicznej. Byłaby to odmienna forma kształcenia od dotychczasowego Policealnego Studium stacjonarnego. Kurs ten, jak przypuszczam, pozwoli osiągnąć te same kwalifikacje, tytuł i zawód. Poprzez stworzenie

nowoczesnych metod nauczania kurs podzielony będzie na moduły: dopełniający, ekonomiczny, prawniczy, techniczny. Pozwoli to słuchaczom na samodzielną pracę na odległość, dopuszczając jedynie możliwości konsultacji. Wyjątek stanowią moduły informatyczny i językowy, których trudno nauczyć się samodzielnie w domu.

Poszczególne moduły, jak twierdzi dyrektor Olszewski, podzielone będą na etapy: dla początkujących i zaawansowanych. Słuchacz zaliczając lub dokumentując np. ten pierwszy etap będzie z niego zwolniony i tym samym dopuszczony do kolejnego. Istotnym elementem tej metody nauczania jest możliwość wyboru dowolnego modułu. Po ukończeniu poszczególne-

tów (monitoring zewnętrzny).

Kierownictwo polkowickiej placówki zależy na stworzeniu nowego modelu kształcenia, dzięki któremu kwalifikacje i standardy przyjęte w Polsce będą uznane we wszystkich krajach europejskich.

Niedawna wizyta w naszym mieście p.p. Sheili i Johna Cassonów, właścicieli prywatnej szkoły Cassons Commercial College w Wielkiej Brytanii — mówi dyrektor Zespołu Szkół — potwierdziła wcześniejsze przyjazne kontakty pozwalające na złożenie wniosku w brytyjskim Pitman Examination Institut, który nadaje tytuły i kwalifikacje uznawane przez państwa Europy Zachodniej.

Ośrodek „Nowa Szkoła”, będący jedną z agend polkowickiego Zespołu Szkół, będzie jednym z dwóch ośrodków Dolnego Śląska, poza Politechniką Wrocławską, realizującym program TESSA. W pierwszym etapie akces złożyło 445 wyższych uczelni i instytucji kształcących, z których w wyniku dwuetapowego konkursu tylko 31 zakwalifikowano do podpisania grantu finansowego. W tej liczbie znalazła się również polkowicka placówka, co jest ogromnym sukcesem miejscowej szkoły.

Uważam, że nie wolno nam zmarnować szansy, jaka stoi przed nią samą, jak i przed miastem i jego mieszkańcami.

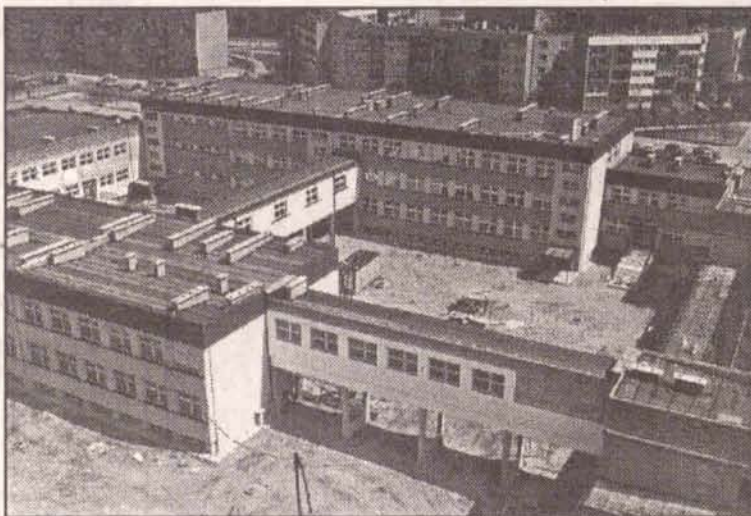
— Sądzę, że te i inne działania, które zapoczątkowaliśmy, promują i nadal promować będą zarówno

szkołę, jak i gminę. — dodaje Włodzimierz Olszewski — Jestem przekonany, że odpowiednie decyzje podjęte przez radnych, jak również władze gminy pomogą naszej placówce w zakończeniu budowy internatu i bloku żywieniowego.

Nie powiem nic odkrywczego, twierdząc, że do niedawna niewiele wiadano o Polkowicach poza ludźmi związanymi z przemysłem miedzianym. Jednak w ostatnich latach na mapie kraju zaczęło się pojawiać coraz więcej akcentów polkowickich. A to za sprawą sportu, budownictwa i wreszcie ostatnio za sprawą szkolnictwa. Nie wolno więc nam zmarnować kolejnej szansy, jaka pojawiła się za sprawą programu TESSA.

Ośrodek „Nowa Szkoła”, któremu kierownictwo powierzono Elżbiecie Grabowskiej, rozpocznie swoją działalność w roku szkolnym 1994/95.

I choć do spraw tych powracać będziemy na naszych łamach, już dziś życzymy jego twórcom, kierownikowi, wykładowcom i studentom wielu powodów do radości i satysfakcji.



Fot. W. Gajaszek

go modułu słuchacz otrzyma zaświadczenie o jego ukończeniu. Jednak warunkiem otrzymania tytułu technika administracji publicznej będzie zaliczenie wszystkich modułów.

Sposób oceniania słuchaczy będzie także odbiegał od tradycyjnej metody. Ich poziom wiedzy będzie więc oceniany metodą opisową.

Twórcy kursu stwarzają słuchaczowi przede wszystkim możliwość zdobycia tego tytułu, ale jednocześnie możliwości zdobycia nowego zawodu, przekwalifikowania się lub poszerzenia wiedzy.

Kurs dostępny będzie dla wszystkich, bez względu na wiek, jak i to, czy jest zatrudniony, czy bezrobotny. Jedynym warunkiem jest posiadanie średniego wykształcenia.

W trosce o realizację wysokiego poziomu programu TESSA przewiduje się przez cały czas trwania kursu i po jego ukończeniu prowadzenie stałego monitoringu. On sam, jak i oceny, prowadzone będą przez instytucje uczestniczące w projekcie (monitoring wewnętrzny) oraz pracowników Biura TESSA i niezależnych eksper-

# POLKOWICE

**L**EPSZE

**P**IEKNIEJSZE

**B**OGATSZE

## „LPB – POLKOWICE”



TERAZ SPRÓBUJ Z NAMI  
PO NAS NIE TRZEBA POPRAWIAĆ

„LPB Polkowice” – Oficjalny sponsor  
„Górnika” Polkowice na rok 1994.

włoski styl na dziś

**ARDO**

kupisz tylko w **ROX**

Polkowice ul. Głogowska 19 TEL/FAX 45 14 53  
Lubin ul. Kościuszki 36A TEL 42 10 37



## Zarząd Gminy Polkowice

informuje, iż pozostały do sprzedaży tylko dwie kamienice o funkcji mieszkalno-usługowej położone w kwartale przy ul. Kilińskiego w Polkowicach.

Szczegółowych informacji o warunkach nabycia nieruchomości udziela kierownik Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Gminy w Polkowicach (pokój nr 117, tel. 474-136 do 139).

**Serdecznie zapraszamy**



**Prywatne wizyty domowe**

**codziennie**

*lek. med. Mariusz Piskórz*

Polkowice, ul. Dąbrowskiego 32a/8  
tel. 45-01-31



**GL-Press s.c.**

*Wszystko czego potrzebujesz dla swojej firmy!*

- ◆ projekty graficzne znaków firmowych
- ◆ druk - papiery firmowe, wizytówki, druk na folii i papierze samoprzylepnym
- ◆ szyldy, wywieszki
- ◆ opracowanie, skład i druk ulotek reklamowych, plakatów, informatorów
- ◆ foldery i wydawnictwa reklamowe
- ◆ nadruki na upominkach

*Czas pomyśleć o przyszłorocznych kalendarzach!*

*GL-Press przyjmuje zamówienia*

GŁOGÓW, tel. 33-86-25 LUBIN, tel. 45-35-87



## Sejmowa ustawa emerytalna

## Górnicza emerytura

Podczas jednego z przedwakacyjnych posiedzeń Sejmu posłowie rozpatrywali ustawę o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin.

Zdaniem posła Ryszarda Zbrzyznego wniesione i uchwalone zmiany usatysfakcjonują prawie w stu procentach oczekiwania górników.

Uregulowane zostało wiele kontrowersyjnych spraw. Najgłośniejszą zmianą przed wszystkim definiuje pracę w górnictwie określając jej zakres. Wcześniejsza ustawa określała jedynie zakłady państwowe. Aktualnie obejmować będzie również górników zatrudnionych w spółkach prawa handlowego, co nie bez znaczenia będzie między innymi dla pracowników polkowickiego „Miconu”.

Czas urlopu górniczego zalicza się do trzech lat, na równi z okresami pracy w górnictwie. Ten zapis daje więc szansę szczególnie tym, którym niewiele pozostało czasu do emerytury. Warto w tym miejscu nadmienić, że ustawa ta obejmuje górnictwo zarówno węgla, jak i miedzi, siarki i węgla brunatnego.

— W artykule 10 ustawy wprowadza się

zmianę, dzięki której wszystkie zwolnienia lekarskie związane z wypadkami lub chorobą zawodową zaliczane będą do okresu pracy w górnictwie. Pozostałe zwolnienia lekarskie zostały



Zmiany w ustawie mają usatysfakcjonować oczekiwania górników. Fot. A. Lech

określone rocznym limitem do 35 dni.

Nie udało się włączyć do pracy w górnictwie służby wojskowej. — kontynuuje Ryszard Zbrzyzny — Wniosek mniejszości posłów dotyczył także i tej sprawy. Proponowano, aby gór-

nik powołany do wojska w czasie pracy miał zaliczony ten okres, jakby pracował w kopalni.

## PRZELICZNIKI EMERYTALNE

W momencie nabycia prawa do emerytury, czyli po 25 latach pracy w górnictwie, pracujących pod ziemią w pełnym wymiarze obowiązującym będzie przelicznik emerytalny 1,5. Natomiast górników pracujących w przodkach - 1,8.

Uregulowana została, i to w sposób jednoznaczny, sprawa pracującego pod ziemią i na powierzchni dozoru górniczego. Tym osobom przyznany został przelicznik emerytalny 1,4. Wcześniejszy wynosił 1,0.

## USTAWOWA NOWOŚĆ

Jest nią zmiana w ustawie obejmująca górników, którzy nie spełniają warunków ciągłości pracy pod ziemią, za okres faktycznej pracy w górnictwie będą mieli możliwość stosowania przelicznika 1,5.

Zdaniem Ryszarda Zbrzyznego osiągnięto już wiele. Ważne jest, że Senat przyjął uchwałoną przez Sejm wersję i teraz należy jedynie oczekiwać na akceptację prezydenta RP.

Reasumując należy przypuszczać, że znolizowana ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin wejdzie w życie pod koniec września, ewentualnie na początku października tego roku.

(ale)

## Aptekarskie dyżurowanie

Każda apteka w Polsce jest zakładem służby zdrowia zaopatrującym ludność m.in. leki i artykuły sanitarne używane do leczenia, rozpoznawania i zapobiegania chorobom ludzi i zwierząt. Jednym z kolejnych obowiązków spoczywających na aptekach jest świadczenie dyżurów nocnych. Czy obowiązek ten jest respektowany?

Pewnego dnia zadzwoniła do mnie mieszkanka Sobina, opowiadając mi przedziwną historię. Sprawa dotyczyła jednej z polkowickich aptek.

9 sierpnia br. około godziny 23<sup>20</sup> Czytelniczka potrzebowała natychmiastowej farmaceutycznej pomocy. W tym celu przyjechała do polkowickiej apteki „Pod Rokitnikiem” pełniącej tej nocy dyżur. Niestety, drzwi były zamknięte. Zrozpaczona, bez niezbędnego leku wróciła do domu.

Następnego dnia interweniowała u samego właściciela apteki, jednak... Fakt pozostaje faktem. Nocne dyżurowanie było jedynie fikcją. Umocnienie właściciela nie usatysfakcjonowało również naszej Czytelniczki, jak i mnie. Postawiłem więc wyjaśnić tę sprawę, ponieważ nie było to pierwszy przypadek „nocnego dyżuru” tej apteki.

Okazało się jednak, że problem jest bardziej złożony.

Każda z istniejących w danym mieście aptek obowiązana jest do prowadzenia dyżurów nocnych. Do tej roli upoważnione są jednak placówki o powierzchni 100 metrów kwadratowych i zatrudniające magistrów farmaceutów.

Jedną z czterech aptek w naszym mieście jest wspomniana już „Pod Rokitnikiem”, której właścicielem jest Ryszard Jaroszewicz.

Przyjął mnie zyczliwie, wyjaśniając całą złożoność problemu dyżurów nocnych.

— Na wspomniane cztery apteki tylko dwie prowadzą dyżury nocne. Moja i ta istniejąca w Rynku. Natomiast w przychodniach górniczej i pediatrycznej nigdy dotąd dyżurów nie prowadziły, o takowych nawet nie chcą słuchać. Wspólnie z kolegą z apteki z Rynku byłem zainteresowany rozwiązaniem tego problemu, ponieważ zdaję sobie sprawę, że miasto takie, jak Polkowice nie może być pozbawione nocnych dyżurów istniejących aptek.

W maju br. doszło do pierwszego spotkania z udziałem przedstawicieli władz miasta, nadzoru farmaceutycznego i przedstawicieli czterech aptek, niestety bez pożądanych efektów. Kolejne odbywały się z podobnym skutkiem.

Wychodząc naprzeciw mieszkańcom Polkowic właściciel apteki „Pod Rokitnikiem” wspólnie z przedstawicielem apteki z Rynku i przedstawicielką Wydziału Zdrowia Urzędu Gminy zaproponował, że do momentu powiększenia metrażu aptek GHSZOZ i ZZSOZ odstąpi swój lokal do obsadzania nocnych dyżurów przez farmaceutów poszczególnych aptek. Propozycja przypadła do gustu również pani mgr Mariannie Skoczypies, przedstawicielce nadzoru farmaceutycznego w Legnicy.

Niestety propozycja pozostała jedynie propozycją.

Ktoś może w tym miejscu powiedzieć, i

pewnie będzie miał rację, „co konia obchodzi, że się wóz przewraca”. Potencjalnego klienta apteki nie powinny interesować „rozgrywki” farmaceutów - kiedy i który będzie pełnił dyżur. On ma być pełniony. Tłumaczenie, że farmaceuta pełniący dyżur zasłabł i zszedł z dyżuru nie usprawiedliwia nikogo, a już na pewno właściciela apteki pełniącej nocny dyżur.

— Nie ma przepisu mówiącego, że dyżur powinny pełnić dwie osoby, które w skrajnych sytuacjach mogłyby się uzupełniać. Z drugiej strony osoba pełniąca dyżur np. przez tydzień nie jest w stanie wytrzymać takiego psychicznego obciążenia. Poza tym proszę zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt - poprzez samodzielne pełnienie dyżuru przez miesiąc obciążam budżet swojej apteki na dodatkowy koszt rzędu 80 mln złotych. Gdyby takie koszty rozłożył na cztery apteki, byłoby to do przelknięcia.

Absurdalna natomiast wydaje mi się wcześniejsza propozycja Okręgowej Izby Aptekarskiej, włączająca polkowickie placówki w cykl dyżurów lubińskich aptek. Wynikałoby z niej, że mieszkańcy Polkowic sporadycznie korzystając z miejscowych aptek zmuszani byłiby do częstszych wyjazdów nocnych do Lubina.

Reasumując, wydaje mi się jedno realne rozwiązanie.

Ponieważ w dalszym ciągu brak jest przepisów prawnych regulujących te kwestie Urząd Gminy, jako jedyny właściciel lokali, w których znajdują się apteki, poprzez wypowiedzenie najmu mógłby wymusić pełnienie dyżurów nocnych. Być może byłoby to nieeleganckie i w pewnym sensie niehumanitarne, jednak kto wie, może skuteczne.

Andrzej Lech



## Tylko dla rolników

Stare porzekadło mówi, że „nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”.

Okazało się, że pewne zawirowania kontrolno-organizacyjne, jakie „zapewniła” Fundacja Rolnej „Plon” poprzednia ekipa rządząca, przyprawiły pracujących w niej ludzi o istny zawrót głowy.

Na szczęście wszystko wróciło do normy. Dzisiejsza władza, co podkreślił burmistrz Emilian Stańczyszyn podczas ostatniego posiedzenia Zarządu Gminy, bardzo poważnie traktuje rolnictwo i problemy wsi. Tak więc z nadzieją i optymizmem Fundacja przystąpiła do realizacji wcześniejszych zadań.

Przede wszystkim kontynuowała skup zboża z terenu gminy, w ramach wcześniej podpisanej umowy z Agencją Rynku Rolnego. Początkowo umowa opiewała na 600 ton zboża, jednak ogromne zainteresowanie rolników sprzedażą

nadwyżek zbożowych zmusiło organizatorów skupu do poszerzenia swojej oferty.

W rezultacie, w wydzierżawionych silosach Rudnej, zgromadzono 800 ton zboża, w tym 250 ton pszenicy i 650 ton żyta.

— Sądzę, że zaproponowane przez nas ceny — stwierdził prezes Fundacji Jan Bytniewski — usatysfakcjonowały wszystkich rolników zainteresowanych skupem. Placiliśmy po 180 tysięcy złotych za tonę żyta oraz 250 tysięcy złotych za tonę pszenicy. Sam skup i ceny obwarowane były warunkami Agencji Rynku Rolnego. Jestem pewny, że uruchomienie własnych silosów na własnych gruntach w Kazimierzowej bardziej usatysfakcjonuje finansowo rolników, a nam usprawni przyszły skup zboża. W chwili obecnej brak aktu własności spowodował pewne utrudnienia. Mam nadzieję, że już niebawem uporządkujemy i te formalności.

Tymczasem Fundacja Rólna „Plon” kontynuuje udzielanie kredytów preferencyjnych. Do chwili obecnej z tej formy pomocy finansowej skorzystało 50 rolników na łączną kwotę blisko

2 mld złotych.

Zakład Fundacji nadal prowadzi prace związane ze szkołą leśną, natomiast w najbliższym czasie uruchomi sklep ogólnospożywczy, w którym znajdą zatrudnienie kolejni bezrobotni.

Nowe stanowiska pracy pojawią się z chwilą rozpoczęcia prac zleconych przez Urząd Gminy. Będą to prace melioracyjne prowadzone na sporej części terenu gminy. Przy robotach tych Fundacja zatrudni kolejnych 6-8 bezrobotnych.

Dziś po roku działalności Fundacja nadal pomaga rolnikom. Ostatnio wiejskim dzieciom. Dla 60 najmłodszych mieszkańców z najuboższych rodzin z terenu całej gminy Fundacja Rólna „Plon” sfinansowała wakacyjny wypoczynek, przeznaczając na ten cel 250 mln złotych. Ich ojcom natomiast rozpocznie sprowadzać części zamienne do maszyn i urządzeń rolniczych.

Wszystko więc wraca do normy ku pożytkowi wsi i jej mieszkańców.

Andrzej Lech

## Porady dyplomowanej kosmetyczki, czyli kącik kosmetyczny Krystyny Zimkowskiej



Fot. A. Lech

### Pocałunek anioła

Lato za nami. Pozostały tylko wspomnienia i... opalenizna.

Skutki nadmiernego opalania się widać na skórze i włosach. Wiele osób niezbyt poważnie potraktowało ostrzeżenia o szkodliwości słońca i dziurze ozonowej. Wprawdzie na rynku nie brakowało skutecznych kremów i olejków z filtrem, jednak nie wszyscy konsekwentnie je stosowali.

Trzeba pamiętać na przyszłość, że nie w każdym wieku można się bezkarnie opalać. Szczególnie dla pań w wieku „balzakowskim” i starszych nadmierne opalenie jest szkodliwe i wręcz niebezpieczne.

Po wakacjach wszyscy, bez względu na wiek, powinni mieć skórę zdrową i wypoczętą.

### Celem odzyskania jej „blasku”

należy złuszczyć zrogowaciałe i martwe tkanki, umożliwiając dopływ tlenu poprzez nawilżanie jej.

Najbezpieczniej czynić to w obecności kosmetyczki, ponieważ nie każda kobieta powinna i może samodzielnie stosować peeling ze względu na stan i rodzaj własnej cery. Samodzielnie można jedynie zastosować specjalny rodzaj zabiegu zwany „pocałunkiem anioła”.

Stosując ten „francuski” zabieg nakładamy na twarz grubą warstwę kremu nawilżającego, przykrywając ją następnie na 15-20 min. mokrą gazą.

Po zmyciu twarzy, co czynimy tonikiem lub innym naparem ziołowym, młodsze kobiety mogą jeszcze dodatkowo stosować na noc kremy nawilżające lub liposomowe. Starszym paniom

proponujemy jednak na dzień kremy półtłuste, zaś na noc tłuste z witaminami E i F oraz kremy liposomowe przenoszące substancje biologicznie czynne, mające odżywiający i nawilżający wpływ na naskórek.

Zdaniem kosmetyczki nie należy się ograniczać wyłącznie do natłuszczania twarzy i szyi. Po kąpeli można z powodzeniem stosować balsamy. Najlepiej specjalne po opalaniu.

Niektórzy dla dłuższego zachowania opalenizny unikają dokładnego mycia. Jednak musimy zdać sobie sprawę, że wcześniej czy później nasz spalony naskórek należy złuszczyć peelingiem do ciała, po czym stosować kąpiele z dodatkiem soli wielkiej lub ciechocińskiej.

### Z nadejściem jesieni

zgłaszający się do kosmetyczki lub lekarza dermatologa uskarżając się na zmiany skórne typu „włókniaki”. Nie zawsze są to zmiany nowotworowe, jednak nie należy ich lekceważyć. Jedno jest pewne. Im szybciej pacjentka, czy klientka zgłosi się po diagnozę, tym większa szansa na bezpieczne usunięcie „włókniaka”. Jesień jest najlepszą porą na pozbycie się tych „farfoeli”. Usuwanie musi koniecznie odbywać się pod okiem dermatologa.

Mając odświeżoną skórę i twarz, należy bezwzględnie pomyśleć o włosach. Przede wszystkim musimy dać im odpocząć. Dobrze jest je ostrzyć, natomiast przed każdym myciem należy stosować odpowiednio dobre odżywki do włosów.

Jesień jest znakomitą porą do pielęgnacji naszych rąk, które w tym okresie wyglądają najgorzej.

Dbając o ręce należy moczyć je w ciepłym roztworze soli zwykłej, ewentualnie w ciepłej oliwie wcierając później glicerynę z cytryną. Na noc proponuję wcieranie kremu do rąk. Co do paznokci szczególnie tych rozdzwajających się, polecam paniom specjalne odżywki z wapnem. Podobno rewelacja!

Opracował:  
Andrzej Lech

## Polkowice i okolice – rys historyczny (1)

### Okres przedlokacyjny (od drugiej połowy XIII w.)

Ślady obecności człowieka na obszarze Polkowic sięgają V w.p.n.e. Przypadkowo odkryte wyroby z brązu, charakterystyczne dla kultury lużyckiej, pozwalają stwierdzić istnienie stałej osady już około 2500 lat temu (prawdopodobnie w rejonie dzisiejszych Polkowic Dolnych).

We wczesnym średniowieczu w obrębie dzisiejszego miasta mieściła się osada służebna na terytorium plemiennym Dziadoszan. Należała ona zapewne do gródu książęcego w Głogowie. Jej atrakcyjne położenie przy ważnym szlaku handlowym Ruś-Niemcy stało się przyczyną szybkiego rozwoju osadnictwa. Polkowice były wówczas ważnym punktem etapowym dla karawan kupieckich zdążających od Wrocławia przez Środę Śląską, Lubin, Głogów w kierunkach Frankfurtu n/Odrą, Magdeburga, Lipska (szlak ten zwany był *Strata publica, via mercatoria, Dolna Droga*).

Nazwę osady źródła niemieckie wywodzą od księcia Bolesława Wysokiego (wnuka Bolesława Krzywoustego), który jakoby w miejscu, gdzie dziś są Polkowice, założył ok. 1180 r. dworek myśliwski.

Według polskich językoznawców (Rospond) nazwa miejscowości powstała z prasłowiańskiego określenia pustkowią śródleśnego – polje, pol lub polek. Stąd mieszkanię tej osady to Polk lub Polek, a jej nazwa – Polkowicz, zgodnie z patronimiczną zasadą tworzenia nazw od imion (np. Piast – Piastowicz).

W źródłach Polkowice są wymieniane jako:

II wojnie światowej przyjęto nazwę Bolkowice i od 1946 r. Polkowice.

**Lokacja miasta i okres władzy zwierzchniej książąt piastowskich (1265-1490).**

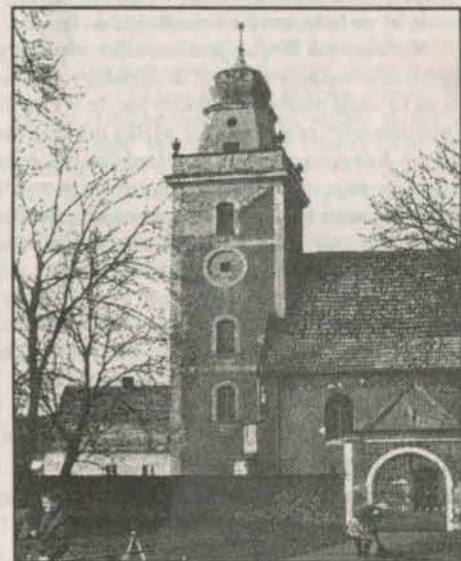
Pierwsza wzmianka o Polkowicach jako „civitas” (tym terminem określano w średniowieczu skupisko ludności nierolniczej) z dziedzicznym wójtem-zasadzcą (Theodoricus von Quaritz) pochodzi z 1291 r. Należy zatem przyjąć, że lokacji dokonano przed tą datą.

Niemieccy autorzy kroniki miasta spiswanej w XVIII i XIX w. podają, iż dokument lokacyjny zaginął podczas wojny trzydziestoletniej (1618-1648), a lokacji dokonał w 1265 r. książę głogowski Henryk III (syn Konrada Głogowskiego, a wnuk Henryka Pobożnego). Skutkiem lokacji było wzniesienie w drugiej połowie XIII w. wokół miasta murów obronnych z dwiema głównymi bramami: Lubińską i Głogowską (bramy te rozebrano w 1829 r.).

W czasie lokacji i w okresie książęcym miasto posiadało szereg ważnych przywilejów (np. przywilej przymusu drogowego, przywilej piwny, prawo mili zapowiedniej). Własnością miasta stały się też wsie położone w zasięgu jednej mili, a oddziaływaniem gospodarczym obejmowało ono 27 wsi targowych i piwnych. Polkowice były dla nich głównym miastem targowym, stając się centrum gospodarczym obszaru miejskiego – tzw. Weichbildu (odpowiednik dzisiejszego powiatu).

Polkowice były również miastem znaczą-

został w 1679 r., w latach 1686-1690 otrzymał muirowaną wieżę i w takim stanie dotrwał do dzisiaj). Z kościołów należących do okręgu polkowickiego do współczesnych czasów zachował się kościół ementarny w Kaźmierzowie (wzmiankowany w XIV w., przebudowany w końcu XVI w. (obecnie ruina) oraz kościół w



Obecnie remontowany kościół w Sobinie

Sobinie (wzmiankowany w XIV w., przebudowany w XV, XVIII i XX w.).

Tak silna pozycja społeczno-ekonomiczna

Polkowic w średniowieczu związana była z położeniem przy ważnym szlaku handlu solą – targi solne odbywały się na miejscu dzisiejszego placu Piastów.

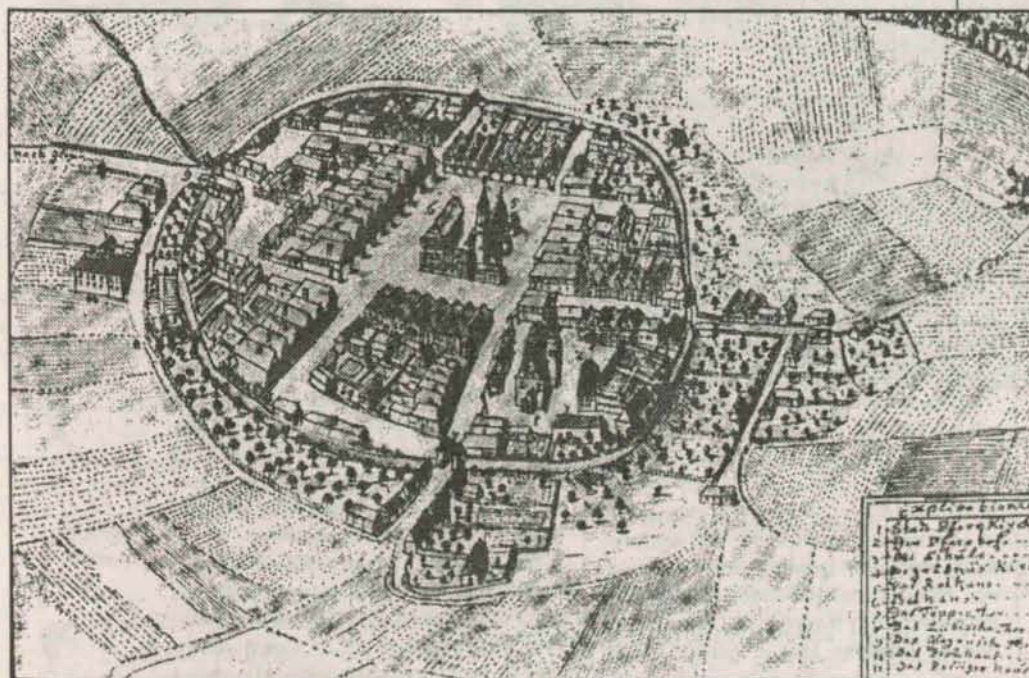
Z początkiem XV w. miasto wykupiło dziedziczne wójtostwo, a władzę w mieście sprawowała Rada Miejska z wybieralnym wójtem. Znacznie wzmocniło to rangę miasta i przyspieszyło jego rozwój.

Z tego okresu pochodzi wzmianka o drewnianym Ratuszu (1487), później częściowo muirowanym. (Budynek zniszczony w czasie wojny trzydziestoletniej został odbudowany w latach 1687-1696, w r. 1775 – zbudowany na nowo, a w latach 1852-1853 dobudowano nową część budynku).

W czasie zamieszek militarnych zwanych wojną głogowską księstwo głogowskie wraz z Polkowicami przechodzi w 1489 r. z rąk Jana II Żagańskiego – ostatniego piastowskiego księcia na tym terenie – pod władzę króla węgierskiego Macieja Korwina. Po śmierci Macieja w 1490 r. jego syn Jan przegrywał walkę o tron węgierski z królem

Czech Władysławem (synem króla Polski Władysława Jagiellończyka). Jemu to właśnie księstwo głogowskie w roku 1490 składa hołd lenny stając się częścią Królestwa Czeskiego.

c.d.n.  
Miroslaw Zagula



Polkowice wg ryciny z połowy XVIII w.

Polkowicz (1291), Polcowitz (ok. 1300), Polkewitz (1335), Polkewicz (1353, 1366), Pulkowicz (1376), Pulkewicz (1394), Polkewicz (1406), Polkwicz i następnie Polkwitz (od roku 1481). W okresie III Rzeszy słowiańskie brzmienie zmieniono na Heerwegen (1937-1945), a tuż po

cym w hierarchii kościelnej. Kościół parafialny p.w. św. Michała Archanioła (wzmiankowany po raz pierwszy w 1366 r.) wymieniony jest w 1376 r. jako siedziba Archiprezbiteratu – okręgu skupiającego 15 parafii. (Kościół ten zniszczony podczas wojny trzydziestoletniej odbudowany

Sie ma

Ludzie!

# NASZA STRONA

No i wakacje mamy za sobą. Tak to już bywa, gdy człowiek wyrывая się z chaty, szkoły, czy pracy rusza w szeroki świat i nie wie od czego zacząć. Chciałoby się być tam i tu, robić to czy owo i w końcu dni mijają, a my z przykrością stwierdzamy, że kolejne lato, kolejne wakacje już za nami. Wracamy do domu z różnymi wrażeniami, bo różnie wyglądały nasze wakacje. Tak czy owak, to, co było, można już odłożyć do lamusa.

Nie wiem jak Wy, ale ja mimo kilku wspaniałych chwil muszę tegoroczne wakacje zaliczyć do nieudanych. Dlaczego? Złożyło się na to wiele powodów, choćby ten, że w chwili gdy w Stanach Zjednoczonych organizuje się wielką imprezę dla upamiętnienia starych dobrych czasów, a na estradzie obok młodego pokolenia muzyków stają ci, co przed ćwierćwieczem rozpalali do białości tłumy fanów, u nas do końca szmaci się jarociński festiwal. Co smutniejsze, nie robią tego ani miejscowe władze, jakieś tam instytucje czy organizacje, a sami ludzie. To, co tam się działo, przekreśla wyobrażenia wielu osób o tym, że muzyka młodzieżowa, poszczególne subkultury mają do zaferowania coś, co niesie radość, rozrywkę czy pewien sposób na życie w obecnym świecie. Dominacja siły, brutalności i egoizmu niszczy systematycznie pozycję młodych w oczach innych. I nie ma się co nadymać ze złości, musimy sobie powiedzieć, że w wielu dziedzinach niestety zaczęła się dołowanie.

Kolejnym powodem, dla którego tegoroczne wakacje zaliczam do nieudanych był fakt, że musiałem doświadczyć osobistej kłęski spowodowanej całkowitą utratą zaufania do osoby bardzo mi bliskiej. Ktoś może zapytać, co ma piernik do wiatraka. Otóż ma i to znacznie więcej niżby się wydawało. Jeśli połączy się fakty, że ta bliska osoba ruszyła w świat, zostawiając to wszystko, co nas łączyło i związała swe losy z zadymiaczami z Jarocina, wcześniej jednoznacznie deklarując sprzeciw wobec takiego postępowania, trudno mieć powody do zadowolenia.

Dlaczego dziś o tym piszę? Bo myślę, że wielu z Was może mieć podobnie mieszane uczucia patrząc na to, co dzieje się wokół. Może w istocie świat przeżywa kolejny trudny okres, bo coraz bardziej widać zło, może to tylko my nie potrafimy dostrzec tego co piękne, a może brak nam po prostu autorytetów, idoli, którzy pokazaliby, że można połączyć młodość z muzyką, radością, pokojem, dobrem i wieloma innymi przymiotami.

No cóż Kochani, z nieco smutną miną wkraczam we wrześniowe dni, które dla większości znów upłyną pod znakiem nauki czy pracy. Życzę więc wszystkim miłych powrotów.

Wasz Jasiek

## Lepiej pod gołym niebem

Chcę podzielić się wrażeniami z tegorocznych wakacji. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, co mogłem zaobserwować biwakując na polach namiotowych, a jednocześnie z konieczności będąc biernym uczestnikiem kretyńskich poczynań niektórych ludzi. Wiadomo, że mało kogo obecnie stać na wezasy czy pobyt w hotelach. Coraz więcej ludzi wybiera się z przyczepą campingową lub pod namiot. Tak jest znacznie taniej, a czasami i przyjemniej. Niestety, biwak pod namiotami, choć najbardziej popularny wśród młodzieży, przestaje być atrakcją i dobrym miejscem wakacyjnego odpoczynku. Dane mi było wraz z kolegami zaliczyć trasę od Gdańska do Świnoujścia. Oczywiście jechaliśmy „na stopa” tak organizując trasę, aby na noc zawitać na jakieś pole namiotowe. Z tym nie było większych problemów, bo takich miejsc jest sporo, a czasami nawet niezłe zorganizowanych. Oczywiście bywają i takie, gdzie żdziera się szmal tylko za to, że człowiek zamiast na plaży chce legalnie rozbić namiot w odpowiednim miejscu. Jednak nie stan pól namiotowych tak mnie zaintrygował, lecz to, co dzieje się na nich, zwłaszcza w nocy.

Na naszym wybrzeżu spotkaliśmy miejsca całkowicie opanowane przez najzwyklejsze gangi. Głośnie całonocne balangi, krzyki, śpiewy i fruwające butelki po jabolach, to drobiazg w porównaniu z tym,

co może przytrafić się przypadkowemu turyście. Można na przykład w środku nocy dostać niezły wycisk, a jedyną szansą ratunku jest natychmiastowe opróżnienie kieszeni ze szmalu i to bez szemrania. W dzień też trudno mówić o spokoju czy bezpieczeństwie. Idąc na plażę, wielokrotnie byliśmy zmuszeni cały majdan zabierać ze sobą, gdyż po powrocie mogliśmy pozostać jedynie w majtkach. Co ciekawe, większość pól namiotowych, jeśli nie wszystkie, jest oficjalnie strzeżona, kasuje się oplaty, ale ludzie pozostawiani są na łaskę losu, czy humorki jakichś żuli.

Jak mogliśmy doświadczyć, nawet czasami nie można liczyć na pomoc stróżów w niebieskich mundurkach. Oni na hasło - pole namiotowe - natychmiast mieli ważniejsze, pilniejsze wezwania.

Szczytem wszystkiego był moment kiedy to gliny rozgoniły publikę w Jarocinie. Natychmiast w okolicy pojawiły się zadziome grupy niedopitych i szukających odwetu irokezów. Jedyną szansą na przetrwanie i dokończenie wakacji było skompletowanie większej paki. Nam się to udało zupełnie przypadkowo, gdy napotkaliśmy ludzi z Lubina i Legnicy, którym także dostało się nieco od biwakowych zadymiaczy.

Teraz już wiemy, że na następne waka-



cje wybierać się będziemy całą paczką, choć to bardzo utrudnia podróż, zwłaszcza stopem.

Szkoda, że w naszym kraju, gdzie mówi się o demokracji, wolności i wolnym rynku, większość ludzi nastawiona jest tylko na to, aby skasować szmal, nie zapewniając przy tym żadnych praw. Z drugiej strony dziwi, że policja wiedząc o tym, że podczas wakacji są w Polsce miejsca, którym powinno się poświęcać więcej czasu i ludzi, zwyczajnie to sobie olewa.

Tym wszystkim, którzy kiedykolwiek będą wybierali się pod namiot, radzę, aby robili to w dużej grupie i unikal, „wytworzonych” campingów, jak na ironię witających turystów w jakże europejskim stylu - napisami w języku niemieckim czy angielskim.

Z pozdrowieniami dla czytelników.

Jarek z Głogowa  
(do czerwca jeszcze  
mieszkaniec Polkowic)

## SPORT

## SPORT

## SPORT



## 20-lecie ZG „Rudna”

31 lipca na stadionie Górnika Polkowice odbył się festyn sportowo-rekreacyjny z okazji jubileuszu tej kopalni. Program przewidywał szereg gier i zabaw dla najmłodszych oraz piłkarskie zmagania związkowców i pracodawców.

W pierwszym turnieju zwycięstwo odnieśli związkowcy ZG „Rudna”, wyprzedzając swoich kolegów z „Polkowic” i „Lubina”. W drugim natomiast reprezentacja pod wodzą naczelnego dyrektora dr inż. Jerzego Markowskiego przegrała z drużyną związkową 2:3.

wyścigu zameldował się na 6. miejscu. Kamil został sklasyfikowany na 26. pozycji, zaś Rafał na mecie zjawiał się w zasadniczej grupie.

Z naszego makroregionu najlepiej spisał się Mateusz Mróz z Gostynia zajmując ostatecznie trzecie miejsce.

## Gratulacje



Miło mi donieść, że trenerzy kadry narodowej młodzików powołali kilkunastoosobową grupę kolarzy na zgrupowanie w Międzygórzu. Wśród „wybrańców” znalazło się aż czterech reprezentantów Górnika Pol-

powiadać.

A jednak... Rodzina pani E. G. z Polkowic podczas jednego z ostatnich weekendów wyjechała do rodzinnej miejscowości, gdzie zorganizowała rodzinny turniej piłkarski.

Zwycięstwo i satysfakcja z udanej imprezy to główne trofea, z którymi powrócili do Polkowic.

Sądzę, że informacja ta spowoduje propagatorów polkowickiego sportu do organizacji imprez, którym towarzyszyć będzie hasło: przyjemne z pożytecznym.

## Piłkarska szkółka



W okresie od 26 czerwca do 17 sierpnia w ramach „Akcji Lato” polkowicki OSiR zorganizował dla wiejskich dzieci w wieku od 7 do 19 lat piłkarską szkółkę. Prawie 50 dzieci z okolicznych wiosek wzięło udział w cyklu zajęć sportowych w Moskorzynie, ze szczególnym uwzględnieniem nauki gry w piłkę nożną. Zajęcia odbywały się w trzech grupach wiekowych. Najbardziej zaangażowani otrzymali cenne nagrody rzeczowe.



## Bieg o Lampkę Górnica

Odbędzie się już w najbliższą niedzielę, 4 września.

Maratończycy z całego kraju, w tym polkowicka czołówka, będą mieli do pokonania nową, 20 km trasę.

O godzinie 10<sup>00</sup> wystartują najmłodszy mieszkańcy Polkowic, natomiast o godz. 11<sup>00</sup> nastąpi start do głównego biegu.

Zgromadzona publiczność będzie miała okazję uczestniczyć w towarzyszących impre-



Drużyna ZG „Polkowice” – zdobywca drugiego miejsca

## Polkowickie rakiety



Na liście startowej lubińskiego Grand Prix „Warta Cup” znalazło się wielu tenisistów z Polkowic. Przypomnijmy aktualną klasyfikację w grach pojedynczych:

1. Mikołaj Diukin 140,5 pkt.
2. Grzegorz Serafin 101,1
3. Andrzej Korzeniowski 72,1
4. Edward Żotkiewicz 61,6

## i podwójnych:

1. Mirosław Kotlarek - Mikołaj Diukin (123,5 pkt.)
2. Witold Biedrzycki - Zdzisław Konieczny (101,2)
3. Stanisław Ostrowski - Krzysztof Kosiorski (82,6)



## Kółko nadal w formie

Czołowy lekkoatleta Górnika Polkowice Rąmund Kółko odnosi nadal znaczące sukcesy. Ostatnio podczas mitingu Grand Prix PZLA, który odbył się w Stargardzie Szczecińskim, odniósł zdecydowane zwycięstwo w swojej koronnej dyscyplinie, rzucie oszczepem.

## Z notatnika młodzika



Z udziałem 120 kolarzy z 51 klubów 5 sierpnia w Grudziądzu odbyły się mistrzostwa Polski młodzików ze startu wspólnego. Wśród tej plejady najmłodszych gwiazd polskiego kolarstwa nie zabrakło również podopiecznych Zenona Woźniaka. Na starcie 59 km wyścigu stanęli Maciek Rzepka, Kamil Pasek i Rafał Krynicki. Najlepiej z nich wypadł Maciek, który zakładał „zalapanie się” w pierwszej dekadzie. Ostatecznie na mecie



Start i meta biegów - tradycyjnie - przy DK „Impresja”.

kowice. Są nimi: Maciek Rzepka, Kamil Pasek, Dominik Biedrzycki i Tomasz Domański.

## Ostatnie zapiski



Z tegorocznego kalendarza kolarskiego wynika, że młodzicy mają jeszcze do zaliczenia dwie liczące się i znaczące imprezy. Będą to mistrzostwa makroregionu: w jeździe indywidualnej na czas i ze startu wspólnego. Trzymać będziemy kciuk!



## Przyjemne z pożytecznym

Niewielu Polkowiczanie uprawia sport rekreacyjnie. Ci, o których wiem, ukrywają to skrętnie twierdząc, że robią to tylko na własny i rodziny użytek. Tym samym nie lubią o tym

zach. Między innymi będą pokazy karateków oraz występy zespołów górniczych.

Głównym organizatorem jest ognisko TKKF Start, które zaprasza biegaczy do udziału w imprezie, zaś mieszkańców do obejrzenia tej pasjonującej walki najlepszych maratończyków z kilkunastu krajowych klubów.

## Dziękujemy!

Kolarzom z MKS Górnik za pozdrowienia nadesłane ze zgrupowania w Nowogardzie.

Trenerowi Sławkowi Słowińskiemu i jego pingpongistom za sportowe pozdrowienia z letniego zgrupowania w Wyrzysku.

Stronę redaguje Andrzej Lech

tel. 481-290

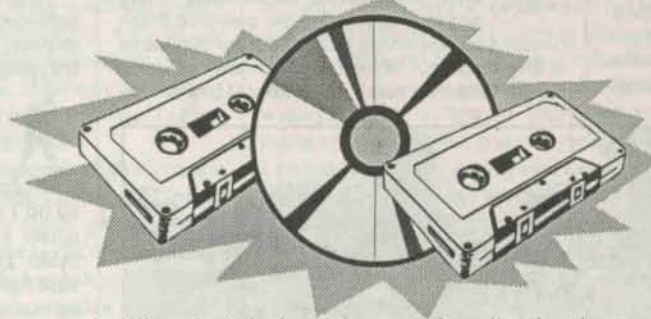
# uwagi do rozważań

Ponoć muzyka łagodzi obyczaje. Ponoć też człowiek, który nie lubi muzyki, nie jest zdolny do żadnych wzniosłych uczuć i doznań.

Trudno nie przyznać racji tym stwierdzeniom, tym bardziej, że już naukowcy wielu krajów na świecie udowodnili, że odpowiednio dozowana muzyka może pozytywnie wpływać nawet na mleczność krów, wzrost roślin, a nawet ułatwiać trudne chwile porodu. Ja tam krową nie jestem, liści nie zamierzam wypuszczać, ani też rodzić żadnego potomka. Mało tego, lubię, ba wręcz uwielbiam muzykę, i żeby było śmieszniej, nie jestem fanatykiem żadnego konkretnego gatunku. Podoba mi się ta czy inna w zależności od nastroju, sytuacji, czy – jak by tu powiedzieć – od wewnętrznej potrzeby ducha. W moim domu włączone radio czy magnetofon nie jest zjawiskiem odświętnym, nie stronię też od pójścia na taki czy inny koncert. Jednak od pewnego czasu muzyka staje się dla mnie zmorem i chyba nie tylko moją. Tak się składa, że technika w dziedzinie odtwarzania muzyki zaszła tak daleko, że kupienie kolumn o znacznej mocy nie nastrocza już problemów. Sprzętu tego jest pod dostatkiem w

sklepach. To wszystko sprawiło, że w przeciętnym polskim domu coś gra. No właśnie! Tylko jak i kiedy.

Ostatnio wiele dni z powodu urlopu spędziłem we własnym domu. Niestety na próżno lu-



dziłem się, że będę mógł pospać nieco dłużej, a podczas dnia w zaciszu domowego ogniska upajać się błogim nierobieniem niczego. Już pierwszego dnia urlopu, skoro świt na nogi postawiła mnie szleńcza, jednostajna i jakże okropnie głośna „rapowa” przekładanka. To młodzi sąsiedzi upajali się ulubionym rytmem. W chwilę później z bloku naprzeciw zagrział dyskotekowy szal w postaci kolejnej wiązanki. Teraz doszło do istnego pojedynku zwolenników po-

szczególnych gatunków na ilość wyciśniętych ze sprzętu decybeli. Jakże nieśmiało przy tym rozbrzmiewała „pięta” Bethovenaz z mieszkania tuż za ścianą. Po kilku minutach miałem dość. Wyszedłem na ulicę i ku mojemu zdziwieniu stwierdziłem, że wcale nie byłem wolny od muzyki. Co jakiś czas ulicę przemierzał samochód z dorodnymi młodymi ludźmi, no i oczywiście z włączonym odtwarzaczem na full.

Między blokami osiedla było podobnie jak w moim mieszkaniu. Z różnych stron dochodziły ryki magnetofonów, wież i wszelkiego grającego sprzętu. Było wiadomo, że w moim mieście żyje wielu muzykalnych ludzi, zwłaszcza tych młodych. Tylko, do cholery, zastanawiałem się, dlaczego muszę słuchać tego kociokwiku?

Pewnego dnia zdobyłem się nawet na to, aby zainteresować u właścicieli jednego z takich muzykalnych mieszkań. I co usłyszałem? — *Cisza nocna obowiązuje od 22-giej do 6-tej*. Nikt też nie chciał przyjąć do wiadomości, że muzyka to część kultury, a kultura słuchania muzyki to nieodłączny element naszego życia. A może się mylę? Może te głośne ryki mają pozytywnie wpłynąć na wydajność pracy miedziowych górników.

Ktoś kiedyś powiedział, że muzyka łagodzi obyczaje...

(jas)

## SZYFROGRAM

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 66 utworzą rozwiązanie.

49	5	9	36	21	58
26	62	43	38	11	47
0 6	8 48	2 27	64	4 51	M 17
18	65	12	50	33	45
19	40	34	52	24	13
8	31	63	46	35	22
56	39	29	14	4	32
9 20	0 57	9 41	2 7	0 16	N 30
53	59	15	61	44	3
23	2	54	42	28	66
37	10	55	1	60	25

POZIOMO:

- 49) metoda na Alcybiadesa
- 26) wody lub złodzieja
- 6) drugi mąż matki
- 18) wybitny wynik sportowy lub wybryk
- 19) organ samorządu szlacheckiego – wybierał posłów na sejm
- 8) pseudonim autora „Alfabetu”
- 56) odłam islamu (nie można nazywać go karkizmem)
- 20) rzepa siana po zbożu
- 53) dla studenta
- 23) ideologia narodowych socjalistów, np. hitleryzm
- 37) określanie nazwą, mianem.

«Wrzosa»

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33
34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44
45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55
56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66

### Rozwiązanie krzyżówki z nr 11/94

**Poziomo:** laktam, Pallas, Atena, towar, kreon, Euros, szczecinianka, Jafta, kocza, kasta, szkot, błotka, kredyt.

**Pionowo:** lista, skarb, krowa, oczko, Szu, Adare, jasak, uncja, metr, tyko, ornat, Ajaks, aktor, lelek, wstyd, Oka, szyna, pasot.

Niestety nikt nie nadesłał rozwiązania tej krzyżówki, zatem nagrody nie będzie.

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Górna 3/3, tel. 45-10-13.

Redaguje zespół w składzie: W. Gajaszek (redaktor naczelny), H. Kawa (sekretarz redakcji), A. Lech (tel. 481-290), J. Szerszanowicz (tel. 455-614)

Skład komputerowy: własny. Druk: „Intrograf” Lubin.